Posłuchaj

()

**Gdy „ortodoksja” zostaje sprowadzona do tonu i kadencji, herezja pojawia się z krzyżem pektoralnym i cytatami Tomasza z Akwinu w gramatyce Rahnera.**

Copyright Mavientura Projects e.K> 

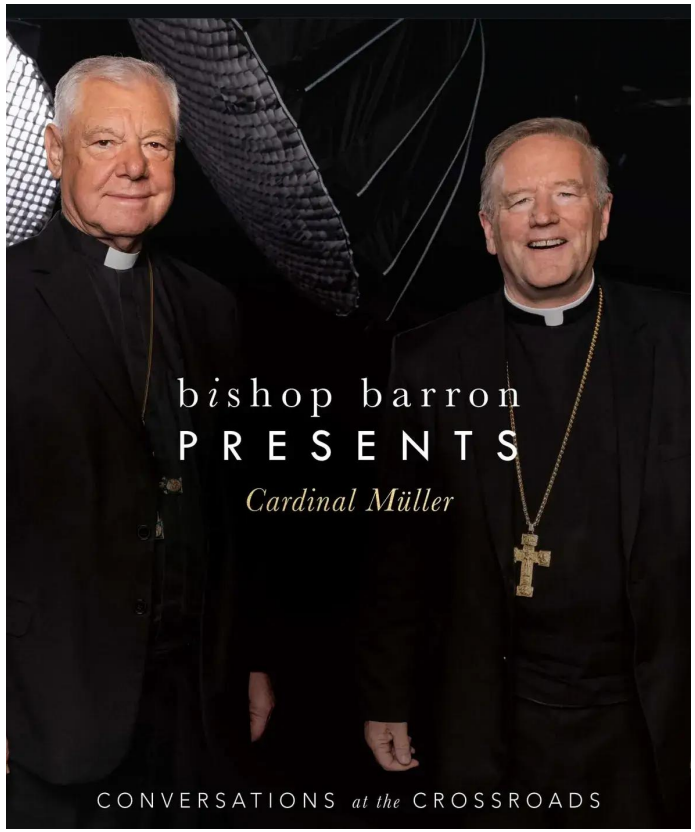


Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson, Gdy mgła debatuje nad oparami: Barron, Müller i iluzja konserwatywnej ortodoksji | 2

## Biskup Robert Barron

Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson, Gdy mgła debatuje nad oparami: Barron, Müller i iluzja konserwatywnej ortodoksji | 3



Copyright Mavientura Projects e.K> 

Robert Barron to posoborowy sprzedawca, który nigdy się nie spoci. Mówi dialektem soborowym ze spokojną pewnością siebie człowieka, który wie, że nikt z autorytetów nigdy go nie poprawi. *Word on Fire* [inicjatywa ewangelizacyjna Barrona] zbudowało swoje imperium na tej gładkości, sprawiając, że dwuznaczność brzmi ewangelicznie.

Dzięki tej machinie medialnej [tj. *Word on Fire*] (filmom, katechezom, błyszczącym apologetykom) Barron stał się oficjalną twarzą „ortodoksyjnego" katolicyzmu dla amerykańskiej hierarchii. Biskupi cytują go jako pomost między współczesną kulturą a wiarą; seminarzyści oglądają jego filmy, jakby były formą formacji. Jego serdeczny ton i akademicki polot dają biskupiej przykrywce łagodne herezje, których nie chcą już nazywać. Za każdą diecezjalną inicjatywą „nowej ewangelizacji" kryje się uśpiony tomizm Barrona: w połowie metafizyka, w połowie plan marketingowy.

Zapytany, czy próbowałby uchylić orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie „małżeństw" osób tej samej płci, Barron odpowiedział, że nie, przedkładając „osobiste świadectwo" nad ustawodawstwo. Kongregacja Nauki Wiary uznała takie stanowisko za głęboko błędne w 2003 roku, ale on nazywa je roztropnością. W wywiadach podkreśla, że problemem Kościoła nie jest grzech, lecz „ton", jakby jasność była przeszkodą dla łaski. Rezultatem jest duszpasterska anestezja: brak ostrzeżenia, brak osądu, brak pośpiechu.

Jego ewangelia to seria półprawd: Chrystus jako „uprzywilejowana droga" do zbawienia; Piekło jako potencjalnie puste; Adam i Ewa jako „poezja teologiczna". Każdy dogmat staje się metaforą, każdy cud alegorią. Nazywa to pięknem. W rzeczywistości to najpiękniejszy kamuflaż, jaki kiedykolwiek przywdział modernizm.

Copyright Mavientura Projects e.K> 

**Kardynał Gerhard Ludwig Müller**

Copyright Mavientura Projects e.K> 

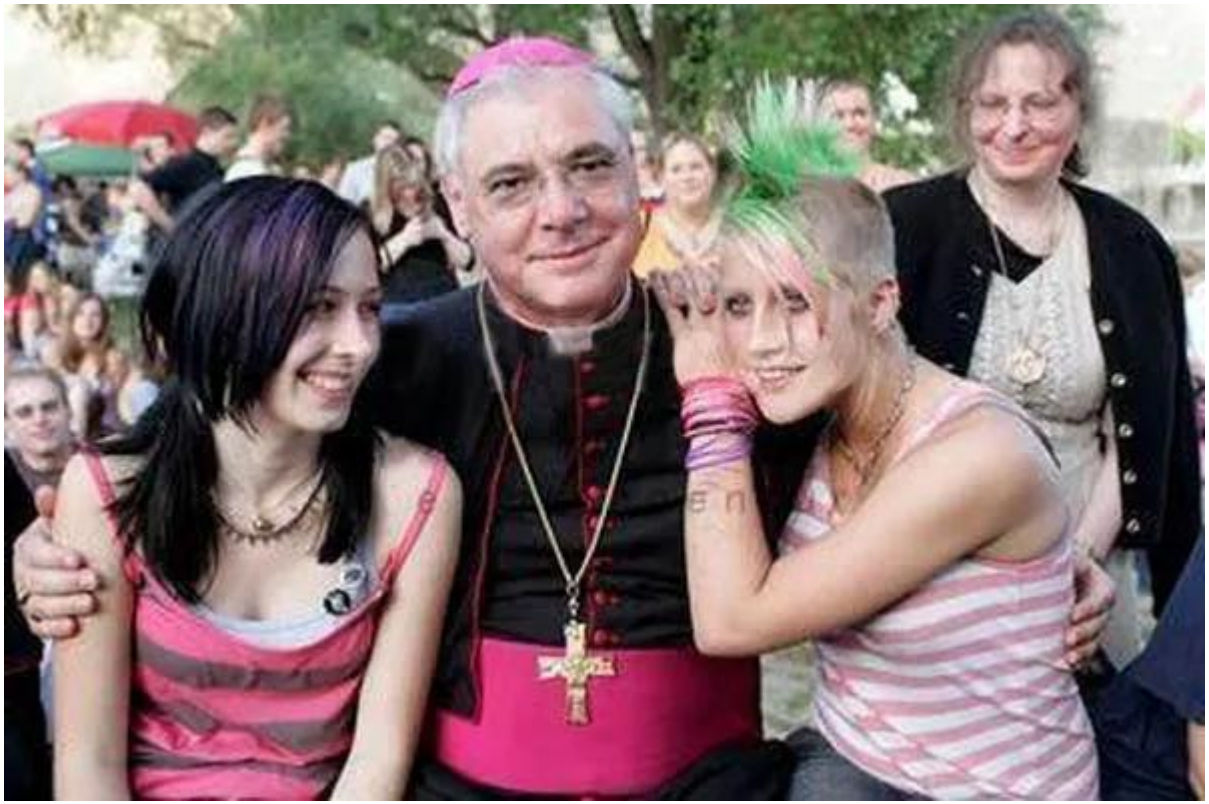

Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson, Gdy mgła debatuje nad oparami: Barron, Müller i iluzja konserwatywnej ortodoksji | 7

Gerhard Ludwig Müller ma być antidotum: poważnym teologiem, który strzeże wiary. W rzeczywistości jest on drugą twarzą tego samego eksperymentu. Ukształtowany w Niemczech Rahnera, Müller w pełni pochłonął teologię transcendentalną i poświęcił swoją karierę chrzczeniu Kanta. Jego Katholische Dogmatik tłumaczy każdą tajemnicę wiary na żargon o „horyzontach” i „samokomunikacji”, aż objawienie czyta się jak rozprawa na galaretce.

Przez lata był kustoszem Rahnera, dosłownie redaktorem naczelnym „Gesammelte Werke Karl Rahners” [„Dzieł zebranych Karola Rahnera”], projektu, który kanonizował teologię transcendentalną jako nową ortodoksję Niemiec. Kiedy Benedykt XVI mianował go prefektem Kongregacji Nauki Wiary, rzymscy konserwatyści odetchnęli z ulgą, myśląc, że sytuacja się odwróciła. Jednak kadencja Müllera jedynie dowiodła, że system kontroluje własne sprzeczności: bronił autorytetu Franciszka nawet po jego dymisji i stał się ulubionym męczennikiem Trad Inc. właśnie dlatego, że wyglądał surowo, nie mówiąc prawie nic konkretnego. Cała jego kariera pokazuje, jak posoborowy „konserwatyzm” przetrwał, ganiąc rewolucjonistów, nigdy nie cofając ich rewolucji.

Narodziny z Dziewicy stają się „symbolicznym wyrazem boskiej samokomunikowania”. *Virginitas in partu* [dziewictwo podczas porodu] traci wszelkie fizyczne znaczenie. Zmartwychwstanie nie jest już wydarzeniem w czasie, lecz „doświadczeniem transcendentalnym”. Nawet sam Chrystus, jak twierdzi Müller, „nie jest ani prorokiem, ani założycielem religii”. A jednak ten człowiek kiedyś kierował Kongregacją Nauki Wiary.

W kontaktach z Bractwem Kapłańskim św. Piusa X (SSPX) domagał się bezwarunkowej akceptacji nowinek Soboru Watykańskiego II, porównując akceptację niejasności Soboru z wiarą w Zmartwychwstanie. Oto konserwatywny

Copyright Mavientura Projects e.K> 

establishment w miniaturze: metafizyka Rahnera wzmocniona niemiecką dyscypliną. Müller nadaje rewolucji łacińskie przypisy.

**Wywiad: Kiedy mgła debatuje z oparami**

Copyright Mavientura Projects e.K> 



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson, Gdy mgła debatuje nad oparami: Barron, Müller i iluzja konserwatywnej ortodoksji | 10

**Ruch na otwarcie: Rahner nie żyje, niech żyje Rahner**

Barron buduje całe przedstawienie wokół Karla Rahnera. Przyznaje, że „odsunął się” od Rahnera, jednocześnie chwaląc „gęsto ustrukturyzowaną” chrystologię Balthasara. Müller przychylnie odnosi się do krytyki: późny Rahner stał się „bardziej transcendentalistą”, zbyt abstrakcyjny, za mało historyczny. Brzmi to uspokajająco, dopóki nie zauważy się kuglarskiej sztuczki. Nigdy nie odrzucają rahnerowskiego rdzenia: doświadczenia jako ukrytej normy, kantowskiego filtra, doktryny przekształconej w „słowo-wydarzenie”. Obiecują jedynie lepszą „syntezę”. Innymi słowy: zachowują ramy, szlifują krawędzie, nazywają to konserwatywnym.

**Wcielenie jako Szybolet: wzniosłe słowa, niskie zaangażowanie**

Obaj panowie powtarzają: chrześcijaństwo to „Słowo, które stało się ciałem”. Müller wręcz nalega, by „najpierw pomyśleć o rzeczywistości, a potem o możliwościach”, jakby przewracał kantowski stół. Ale ilekroć ma to przynieść zyski (dogmat maryjny, przemiana eucharystyczna, historyczność Zmartwychwstania), od razu skłaniają się ku atmosferze. Barron mówi, że Rahner sprytnie nazywa Eucharystię „wydarzeniem-słowem”. Müller chwali ten ruch, twierdząc, że „opiera się na Ewangelii Jana 6”. Brak tomistycznej jasności co do przemiany substancji; brak metafizycznego pazura. „Wydarzenie-słowo” pozwala brzmieć biblijnie, pozostawiając jednocześnie otwarte drzwi dla katechezy opartej na symbolach. Wcielenie staje się aromatem, a nie twierdzeniem.

**Gambit gnostycyzmu: nazywanie choroby bez jej leczenia**

Barron uderza w ulubioną nutę: współczesny gnostycyzm. Müller przystaje na to, łącząc go z ideologią płci, woluntaryzmem i negacją ciała. Wszystko to prawda, a jednak dziwnie niekompletne. Jeśli gnostycyzm jest ucieczką od skandalu konkretu, to testem jest dogmat, który wiąże materię z łaską: dziewictwo Maryi *in partu* [podczas porodu], Zmartwychwstanie jako wydarzenie, Msza jako ofiara przebłagalna, a nie tylko wspólna pamięć. Nigdy nie wkraczają na to pole bitwy. Nawoływanie do „anielizmu” jest tanie; wyznawanie twardych szczegółów jest kosztowne. Wybierają taniość.

**Zmartwychwstanie: Afirmacje z lukami ewakuacyjnymi**

Barron przywołuje Bultmanna. Müller go poprawia: Zmartwychwstanie jest „rzeczywistością historyczną”, a nie tylko „w wierze uczniów”. Dobrze; ale zwróć uwagę na słownictwo. Unika *factum historicum* w języku in se i nigdy nie twierdzi, że narracja o pustym grobie kobiet jest historycznie pewna; po prostu stwierdza rzeczywistość zmartwychwstania w kategoriach ogólnych. Brzmi to ortodoksyjnie, jednocześnie zachowując możliwość ruchu Rahnera: decydującego „wydarzenia”, które rozsadza historię, nie podporządkowując się jej. Wystarczająco konkretna, by zadowolić konserwatystów, wystarczająco niejednoznaczna, by pocieszyć akademików.

**Eucharystia: Rzeczywista obecność bez rzeczywistej precyzji**

Mówią: „Ciało, krew, dusza i boskość”. Cenią trydenckie „vis verborum” i nazywają adorację „wydarzeniem-słowem”. Nigdy nie słyszy się jednoznacznego stwierdzenia, że substancja chleba przestaje być chlebem. „Wcielone słowa”, „język ciała”, „nie tylko symbol” – wszystkie te sformułowania są trafne, ale niewiążące. Tomista może skinąć głową; fenomenolog może

Copyright Mavientura Projects e.K> 

skinąć głową; katecheta i tak odchodzi z mgłą.

**Rozum, Logos i blask Ratyzbony**

Barron wyciąga wykład Benedykta w Ratyzbonie i atakuje woluntaryzm i relatywizm. Müller odpowiada jak absolwent Ratzingera: Chrześcijaństwo jest religią Logosu; rozum i wiara są ze sobą powiązane. Zgoda. Ale puentą Ratyzbony nie była rozmowa o rozumie w kawiarni; było to wezwanie do realizmu metafizycznego: takiego, który wiąże cię z niepodlegającymi negocjacjom zasadami. I tu znów schemat: nazwij kryzys, oddaj hołd Logosowi, unikaj dogmatycznego posunięcia, gdzie Logos faktycznie nakazuje akceptację spornych szczegółów.

**Sobór Watykański II: „Nic nowego, ludzie” – poza całkowicie nowym paradygmatem**

Barron stosuje swoją standardową, dwustronną metodę: postępowcy wykraczają poza Sobór, „radykalni tradycjonaliści” go zdradzają; odpowiedzią są teksty. Müller dostarcza banał: Sobór Watykański II to „nic więcej niż doktryna Kościoła od początku” wyrażona w kategoriach współczesnych; absolutna ciągłość. Kiedy Sobór jest traktowany jako jednocześnie czysto ciągły i zasadniczo nowy w wyrazie, nowość kryje się w „wyrażeniu”. W tym tkwi sedno metody Rahnera: zmień horyzont, a zachowasz każdą sylabę, jednocześnie poruszając istotę. Utrzymują sztuczkę nietkniętą.

**Teologia wyzwolenia, ale uczyń ją domową**

Copyright Mavientura Projects e.K> 

Müller chwali Gustavo Gutiérreza [przedstawiciela teologii wyzwolenia] jako dogmatycznego teologa troszczącego się o ubogich, bez marksistowskiej walki klasowej. Podkreśla katolicką doktrynę społeczną i godność człowieka. Dobrze. Ale testem jest soteriologia i kult: czy troska o ubogich wywyższa Ewangelię, czy też przekształca ją w aktywizm jako sakrament? Znów mamy do czynienia z powszechną aprobatą języka „aplikacji", bez wyraźnego odniesienia do starych uogólnień z lat 70. Klucz duszpasterski, doktrynalna blokada pozostawiona bez kontroli.

**Europa, nihilizm i odwaga bez spowiedzi**

Ich segment poświęcony Europie ubolewa nad niskim wskaźnikiem urodzeń, sekularyzacją i wrogością mediów. Müller wzywa biskupów, by byli apostołami, a nie zarządcami; to krzepiące stwierdzenie. Jednak odwaga na Zachodzie to właśnie odwaga, by przeciwstawić się aprobowanym przez państwo herezjom moralnym, wiążącymi twierdzeniami i wiążącym kultem. Jeśli wasza liturgia może być wszystkim, a wasza doktryna jest elastyczna, „bądźcie odważni" to po prostu budowanie marki.

**Gdzie pokazuje się ręka Barrona**

Barron najlepiej diagnozuje choroby: gnostycyzm, woluntaryzm, podejrzliwość Nietzschego. Jest mniej przekonujący, przepisując leki. Mówi o „poddaniu się wartościom", „odkrywaniu piękna", „publicznym świadectwie". Ale katolicyzm nie jest klubem estetycznym; to nadprzyrodzone stowarzyszenie z kluczami, dogmatami i sakramentami. Geniusz Barrona tkwi w zarządzaniu nastrojem: tomista, który nigdy nie mówi wprost, co należy wykląć. To się sprzedaje, rozprzestrzenia, koi. Nie wiąże.

Copyright Mavientura Projects e.K> 

## Gdzie pokazuje się ręka Müllera

Müller posługuje się językiem realizmu i historii, wplata w to „Ireneusza i Logos” i potępia woluntaryzm. Czyta się to jak katecheza po Ratzingerze. Właśnie dlatego, że potrafi brzmieć jak granit, potrafi zbudować rahnerowski most „słowo-wydarzenie” i zachować nienaruszoną elastyczną narrację o „ciągłości” Soboru. Jeśli znasz jego drukowane zapiski na temat dziewictwa Maryi i języka zmartwychwstania, te uniki są wymowne. Mówi wystarczająco dużo, by pocieszyć wiernych, jednocześnie zachowując dwuznaczności, które podważają dogmaty w innych miejscach.

## Efekt netto: konserwatywny modernizm, dobrze oświetlony i ładnie oprawiony

Rozmowa odnosi sukces niczym audiowizualne kadzidło. Widzowie słyszą „wcielenie”, „rzeczywistość historyczną”, „realną obecność”, „Logos”, „Ireneusza” i wzdychają z ulgą: wreszcie konserwatyści! Ale spójrzcie na połączenia. Tam, gdzie przedsoborowa artykulacja Kościoła kąsa, oni miękną. Tam, gdzie nowoczesność domaga się fenomenologicznego zabezpieczenia, oni je dostarczają. Tam, gdzie Sobór Watykański II musi być „tylko tradycją w nowych kategoriach”, oni kanonizują ten trop i odmawiają wskazania, które „nowe kategorie” należy porzucić, aby odzyskać dawną wiarę.

## Co to oznacza dla wiernych

Jeśli pragniesz nadziei, znajdziesz ją w wzniosłych słowach. Jeśli pragniesz wiary, zadajesz oczywiste pytania, których Barron nigdy nie stawia, a Müller nigdy nie odpowiada. Czy Maryja pozostała nietknięta fizycznie podczas porodu, czy też jest to

Copyright Mavientura Projects e.K> 

„gnostycko-dualizm”? Czy Eucharystia jest przemianą substancji, czy świetlistym „wydarzeniem-słowem”? Czy Zmartwychwstanie jest udokumentowanym faktem historycznym, czy wydarzeniem poza kamerami, które mimo to „naprawdę się wydarzyło” w sposób przyjazny dla krytycznej hermeneutyki? Czy „wyrażenia” Soboru Watykańskiego II wiążą się z tą samą treścią, czy też treść ta skrywa się pod płaszczykiem wyrażenia?

**Wnioski: Kiedy mgła debatuje nad mgłą**

Barron dostarcza maszynę do wytwarzania mgły; Müller podrzuca kopce, które sprawiają, że mgła wydaje się bezpieczna. To rozpoznawalna choreografia „konserwatywnej” teologii posoborowej: rozwiązywać współczesny kryzys na poziomie retoryki, nigdy na poziomie definicji. Kościół nie potrzebuje więcej atmosfery. Potrzebuje dawnej jasności; takiej, która nie drży przed Kantem, nie rumieni się przed Bultmannem ani nie powierza dogmatów „słowu-wydarzeniom”.

## Chcesz czytać wszystko?

**Wykup abonament.**

Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson, Gdy mgła debatuje nad oparami: Barron, Müller i iluzja konserwatywnej ortodoksji | 16



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson, Gdy mgła debatuje nad oparami: Barron, Müller i iluzja konserwatywnej ortodoksji | 17

[redacted]

**Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem**.

# Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Copyright Mavientura Projects e.K> 

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*

Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson, Gdy mgła debatuje nad oparami: Barron, Müller i iluzja konserwatywnej ortodoksji | 19